Rok II. Stanisławów, Czwartek 25. Listopada 1880. Nr. 94.

Przedpłata wynosi

w miejscu:

całorocznie	7 złr.	—	cnt.	w. a.
półrocznie	3 „	50	„	„
kwartalnie	1 „	75	„	„
miesięcznie	— „	60	„	„

Nr. pojedynczy 8 ct

przesyłką pocztową w Austrji Niemczech:

całorocznie	8 złr.	—	cnt.	w. a.
półrocznie	4 „	—	„	„
kwartalnie	2 „	—	„	„
miesięcznie	— „	70	„	„

KRONIKA

pismo polityczne, ekonomiczne i literackie.

„KRONIKA“ wychodzi dwa razy w tygodniu t. j. w Czwartek i Niedzielę.

Cena ogłoszeń 4 cnt. od wiersza drobnym drukiem (petit).

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują w miejscu: Administracja „Kroniki“ w drukarni J. Dankiewicza, jakoteż księ[illegible]ikowskiego. Na prowincji [illegible] urzędy pocztowe.

Reklamacje nieopieczętowane wolne są od opłaty pocztowej.

[illegible] drobnych nie zwraca się.

Jeszcze w sprawie szarwarku.

W sprawie podniesionej w Nr. 92. naszego pisma, liczni mieszkańcy Stanisławowa składają podpisy na petycję mającą być przedłożoną Sejmowi wsprawie zaprowadzenia szarwarku. „Dzien. Pols.“ w Nr. 268 w korespondencji ze Stanisl. zwie mylnem, nawoływanie nasze do licznego przystąpienia mieszkańców do podpisania tej petycji, gdyż jak donosi „Dz. P.“ zaprowadzenie szarwarku zawisłe od ustawy drogowej. Z tej przyczyny, jakoteż w celu bliższego obznajomienia mieszkańców z tą sprawą, winniśmy dać pewne objaśnienia.

Ustawą drogową z 18. sierp. 1866 w §. 11 i 12 zaprowadzono prestację w naturze, która się rozkłada w gminach miejskich według ilości rodzin, najwięcej sześć dni od jednej rodziny w ciągu jednego roku. W §. 16 postanowiono, iż każdy do prestacji obowiązany, może się od niej wykupić opłatą jej wartości. Wyjęci są od tych robót, od prestacji i jej ekwiwalentu w moc §. 83 ustawy gminnej urzędnicy i sludzy c. k. dworu, państwa, kraju, gminy, zakładów krajowych i gminnych, nauczyciele publiczni, wojskowi, pasterze dusz, wdowy i sieroty.

Rada gminna oznacza corocznie cenę robót §. 82. Od czasu zaprowadzenia ustawy drogowej, Wydział krajowy naglił co rocznie gminy miejskie do zaprowadzienia prestacji do dróg gminnych pod zagrożeniem odebrania gminom miejskim prawa do pobierania kopytkowego.

Gdy w Sejmie w r. 1878 wniósł Wydział krajowy ustawę łączną na pozostawienie kopytkowego do r. 1883, postawił jako warunek aby gminy miejskie zużywały obok kopytkowego także i prestacje, inaczej kopytkowe będzie tym miastom odebrane. Gdy przyszło w Sejmie do rozprawy nad kopytkowem miasta Stanisławowa, referent Wydziału krajowego hr. Badeni prowadzący bióro dróg krajowych, taką dał ilustrację do ustaw przedłożonych o kopytkowem: „Wnioski komisji zastrzegają, że udzielenie koncesji na pobór myta kopytkowego, nie może uwolnić miast od wykonania prestacji przepisanych ustawą drogową.“

Taka też była przyczyna dla której Rada miejska musiała uchwalić zaprowadzenie prestacji w myśl ustawy wymienionej, prestacji, która nie istniała u nas tylko w ustawie i która w żadnem mieście nie jest zaprowadzoną. Miasto Lwów i Kraków uwolnione są od prestacji.

Od czasu przyłączenia Galicji do Austrji, nigdy w miastach większych tak zwanych obwodowych niezaprowadzono szarwarku na potrzeby utrzymania dróg i chodników miejskich, i to z bardzo słusznej przyczyny, ponieważ ten ciężar niedotyka zarówno mieszkańców w miarę siły podatkowej, lecz wyrównywa w tym względzie bogacza mającego tysiące dochodów z żebrakiem, którego całem mieniem jest praca ręczna. Z resztą tylko te ustawy mogą się zakorzenić i błogie przynieść owoce, które wypływają z poczucia obowiązków ugruntowanych na długoletniem doświadczeniu. Ustawy dorywcze nie zbudowane na gruncie długoletniego doświadczenia i na wszechstronnem pojęciu, będą zawsze dorywczemi dlatego też przy reformie ustawy drogowej, głównym warunkiem powodzenia tej reformy, jest wyjęcie gmin miejskich, szczególniej miast niegdyś obwodowych, od obowiązku szarwarku, które nie licuje ani z przeszłością tych miast, ani z potrzebami ludności miejskiej.

Otóż chodzi o złożenie petycji przynajmniej w Stanisławowie jeśli inne miasta tego nieuczynią, aby paragrafy ustawy drogowej były w tym duchu zmodyfikowane. Owe petycje przyjdą do Sejmu i pokaże się podczas obrad nad tą kwestją, że w największych miastach w żaden sposób nie da się zaprowadzić to, co nazwaliśmy pańszczyzną.

Wiadomości miejscowe i zamiejscowe.

* Dzisiaj 25. listop. przypada 25. rocznica ślubu znanego posła W. ks. Poznańskiego męża zasłużonego około dobra ojczyzny, Dr. Władysława Niegolewskiego z panią Wandą z Kwileckich, córki ś. p. Leonarda z Dobrojewa i żyjącej dotąd Tekli z Sieroszewskich. Brat pani Wandy Niegolewskiej, Stefan hr. Kwilecki jest posłem do Parlamentu rzeszy Niemieckiej z powiatów Obornickiego i Szamotulskiego.

Łączymy głos nasz z powszechnym, przesyłając zasłużonemu mężowi p. W. Niegolewskiemu najserdeczniejsze życzenia. — Oby żył jaknajdłużej dla dobra Ojczyzny!

* Zapowiedziany na dzień 25. b. m. wieczorek z tańcami, odwołuje się z powodu braku uczestników.

* W Sobotę d. 20. bm. odbyło się w udekorowanej sali Tow. muz. Imienia Moniuszki podczas próby uroczyste wręczenie pierścienia brylantowego Gwidonowi Jedliczce byłemu kierownikowi artystycznemu tegoż tow. od czasu zawiązania.

Oprócz członków czynnych przybyła jeszcze znaczna liczba członków wspierających. Cieszy nas niewymownie ten objaw uznania pracy dla męża, który gorliwie zajmował się sprawami Towarzyst. i sumienną pracą zjednał sobie zaufanie członków i wdzięczność, którą prezes Tow. p. Szameit w przemowie swojej dał wyraz. — Na odpowiedź p. Ted., iż nie jemu samemu należy się uznanie, gdyż w tej pracy wszyscy członkowie udział biorą — odpowiedział sekretarz Tow. p. Drewnowski w tej myśli, iż my mieszkańcy naszej ziemi — do pracy około dobra instytucji naszych jesteśmy moralnie zobowiązani. — Pan J. z czystej sympatji dla kraju i sztuki podjął się takiego zadania i wniósł okrzyk na cześć jego — w który wszyscy obecni z zapałem zawtórowali.

* Sprawozdanie o wieczorku muzycznym Tow. Im. Moniuszki podane będzie w następnym numerze.

Epizod z 1831 roku.

Metropolita Kaźm. Kasper Cieciszowski

(według prac Leonarda Chodźki skreślił F. L.)

Rodzina Cieciszowskich osiadła od dawnych czasów w Cieciszowie na Mazowszu, chlubnie była znaną z zasług położonych około dobra Rzeczypospolitej. Niechodzi o chronologiczny wywód tej rodziny, raczej o skreślenie kilku wyjątków z życia jednego z jej członków, którego prawość wielka, charakter niezłomny i patrjotyzm, zasłużyły na cześć potomności.

Kaźmierz Kasper Cieciszowski, arcybiskup Mohilewski i metropolita, urodzony w Ozorowie 1745 z Ojca Dominika cześnika liwskiego i matki Maryi z Suffczyńskich córki kasztelana lubelskiego, od dzieciństwa okazywał charakter spokojny, cierpliwego był usposobienia i dobroci, tak że rodzice sami powzięli myśl przeznaczenia go do stanu duchownego.

Powszechnie wiadomo, że duchowieństwo w Polsce w każdej okoliczności, dawało najjawniejszy przykład poświęcenia dla sprawy narodowej. Z tego też powodu od najdawniejszych czasów zajmowali duchowni najwyższe w kraju stanowiska. Każdy biskup posiadał głos wirylny w senacie, a w czasie bezkrólewia, arcybiskup gnieznieński, prymas królestwa, był powołany do zastąpienia zmarłego naczelnika stanu, czyli króla. W państwowych trybunałach zasiadali duchowni, koronacja, ceremonje cywilne i wojskowe odbywały się pod opieką duchownych; biskupom, pralatom powierzano misje dyplomatyczne, byli i wielkiemi kanclerzami państwa. Wychowanie publiczne prowadzone było przez duchowieństwo. Zdawałoby się, że stan podobny oddawał cały kraj pod władzę duchowieństwa, kosztem cywilnych interesów, gdy tymczasem sprawy państwowe i duchowne tworzyły taką całość jedną, że obywatel, który wdziewał sutannę przynosił krajowi niezłomną miłość ojczyzny i stawał się gorliwym Polakiem. Przytem jednak tolerancja wyznań była jak wiadomo najszczytniejszym dowodem moralności państwowej. Gdy w 1320 roku zaprowadzono w Europie Inkwizycyjny Trybunał nie przyjął się w Polsce. Henryk IV. Walezjusz żyjący w chwilach religijnych wojen we Francji, musiał złożyć przysięgę utrzymania tolerancji, w czasie koronacji swojej w Krakowie w 1574 r. Moglibyśmy wiele podobnych przykładów przytoczyć. Stan więc duchowny od dzieciństwa rzec można przeznaczony był Metropolicie Cieciszowskiemu. Seminarjum rzymskie przeznaczało podówczas stypendja członkom rodziny Collonnów, Cieciszowscy herbu byli Collonna, ojciec więc młodego Kaźmierza pragnął korzystać z zapisu uczynionego przez papieża tego nazwiska i przez króla Fryderyka Augusta III. popierany, jako też i przez Nuncjusza przebywającego w Warszawie z łatwością otrzymał owe stypendjum dla syna, który też udał się do Rzymu aby wstąpić do seminarjum. Młody Kaźmierz opuścił dom rodzicielski w towarzystwie guwernera i starego sługi.

W podróży przez Alpy, w Tyrolu, podróżni zatrzymali się w domu zajezdnym z zamiarem odpoczęcia tylko na chwilę. Gospodarz wiedząc, że goście jego zabierali się do wyjazdu, przestrzegł ich, że stan powietrza groził wielką burzą i że lepiej uczynią jeśli pozostaną na noc u niego. Nie zwrócili uwagi na to i wsiadłszy do karety pocztowej dalej puścili się w podróż.

Słońce świeciło najpiękniej, góry rysowały się majestatycznie na horyzoncie, trzody pasły się w nizinach i nic zupełnie nie znamionowało burzy. Wkrótce jednak po trzęsieniu karety, spostrzegli podróżni, że woźnica puścił konie galopem. Gdy Kaźmierz i guwerner jego zaniepokojeni, spytali się woznicy o przyczynę takiej jazdy, ten im odrzekł:

— Przeklęty gospodarz miał słuszność proszę panów, będziemy mieli straszną burzę i musimy jechać wyciągniętym galopem.

Znajdowali się w ciasnym wąwozie, gdy naraz, przy skręcie drogi, prąd tak silny wiatru uderzył w karetę, iż ta pochyliła się i wywróciła konie dyszlowe. Podróżni chcieli zeskoczyć, ale woźnica rzekł im, że na niechybną śmierć narażają się, jeżeli nie trzymają się pojazdu.

Burza prędko wybuchła z całą potęgą, pioruny uderzały o skały a grzmoty stokrotnem powtórzone echem rozlegały się w górach; wkrótce ciemność nocy ich ogarnęła. Pojazd i konie stoczyły się w przepaść, szczęściem jednak, że wstrzymane zostały jakąś przeszkodą. Pozostali w takim stanie czas jakiś, który się zdawał się być dla nich wiekiem, gdy naraz burza ustała, niebo wypogodziło się i podróżni ujrzeli wtedy, że zatrzymani zostali olbrzymim bukiem, którego gałęzie wstrzymały karetę. Zobaczyli zdala strzelca piącego się po skałach, poczęli krzyczeć, strzelec ich usłyszał i zwoławszy ludzi wyratował podróżnych.

Podczas przykrego położenia, młody Kaźmierz ślub uczynił, że jeśli ocali to poświęci się nieod-

* **Ogłosiliśmy** w swoim czasie program naszego obchodu 50-letniej rocznicy listopadowej rewolucji. Dowiadujemy się, że program ten musi być zmodyfikowany w obec zakazu c. k. Namiestnictwa a mianowicie: kapela miejska wygrywać zrana na ulicach nie może, msza żałobna nie może być śpiewaną; plakat oznajmujących na murach przylepiać nie wolno i odbyć można obchód tylko w zamkniętym kółku.

Obchód rocznicy listopadowej, dla nas, tak ściśle związany i z rozwojem autonomji naszej jako też i ze szczerą manifestacją z jaką niedawno przyjmowaliśmy najdostojniejszego gościa, cesarza, iż dziwi nas bardzo rozporządzenie c. k. Namiestnictwa. Dla nas obchód nabiera przez to cechę nie zwyczajną, bo pamiętać potrzeba na ten aksiomat, że owoc zakazany najlepiej smakuje.

* Wyczytaliśmy w „Neue Freie Presse“ z 20. listop. poslany ze Stanisławowa przez p. B. telegram następujący: „Dziś aresztowano ucznia 6. klasy szkoły realnej za rozpowszechnienie pomiędzy publicznością i młodzieżą w dzień Zaduszek na cmentarzu, wierszy, za których autor uważany iż popełnił zbrodnię stanu“

Dziwi nas iż Sz. korespondent z rzeczy błahej zrobił wielką i nadał jej cechę wielkiej sprawy. Nieliczni, którzy wiersz ów czytali, potępili go zaraz, nazywając poprostu postępek młodego człowieka, wybrykiem młodości, my zaś znajdujemy, że tyle jest niezręcznej egzageracji w telegramie zakrawającym na sensacyjną wiadomość, że chyba autorowi chodziło o przesłanie dziennikowi coś nowego. My pominęliśmy ten fakt milczeniem, bo wiedzieliśmy, iż postępek młodego człowieka, który wcale nie jest uczuciem, jak korespondent N. F. P. twierdzi, gdyż wystąpił ze szkół, żadnego znaleźć odgłosu nie mógł ani u młodzieży, ani u publiczności, bo na prawdę na to nie zasługiwał, był przesadzony i bezpodstawny.

* Spis umar. od 14. do 20. listopada 1880. Katarzyna Szwajuk 2 lat na odrę. Ester Vogel 11 mies. na odrę. Isaac Alter Somer 67 lat na zapl. płuc. Abram Weifisch 64 lat na zapal. płuc. Apolonia Chromowska 2 lat na odrę. Moses Kalman 54 lat no grażlię płuc. Joanna Keleniak 11 mies. na biegunkę. Beile Fallenberg 2 lata 3 mies. na drgawkę. Mischke Belinger 1 r 3 mies na odrę. Chaje Dwocze Buxbaum 60 lat na żółtaczkę. Godel Kothkopf 33 lat na wodną puchlinę. Hersch Leib Weisberg 2 lata 6 mies. na błonicę. Eugenia Wąsowska 1 rok na zapal. płuc.

* Kuchnia ludowa izraelicka otwartą będzie w Niedzielę 28. b. m. w grodzie Steina przy ulicy Sobieskiego.

* Włościan dwóch jadących z kobietami z prażnika z Cucylowa utonęło przy przeprawie przez Bystrzycę. Kobiety uratowano, zwłoki włościan wydobyto z wody.

* Na placu Potockiego, na przeciw Bazaru buduje Magistrat studnię. Sprowadzona sonda kosztuje 25 zlr. i okazała się wyborną po uczynionej próbie. Dowiadujemy się, że podobne sondy mają być w innych studniach zaprowadzone.

* Za czasów meternichowskich, gdy stan oblężenia był zaprowadzony w całym kraju żandarmerja państwowa odbywała nocne patrole i rewizje po miejscach publicznych. Praktykować się może dzisiaj o tyle o ile chodzi o przyaresztowanie zbrodniarza. W przeszłym jednak tygodniu p. Komendant posterunku żandarmerji nakazał rewizję po tutejszych nocnych kawiarniach uczęszczanych po większej części przez mieszkańców spokojnych powracających z koncertów, przedstawień teatralnych, kasyna itd., którzy tym wystąpieniem c. k. żandarmerji byli zaniepokojeni. Władza naszego magistratu jest dostateczną mając pod ręką znaną z sprężystości swej policję miejską do utrzymania porządku.

* Wiadomości policyjne. Policja 18. bm. aresztowała na gorącym uczynku złapawszy Izaaka Hausera w chwili kiedy wydobywał pieniądze z kieszeni pani K.

Policja aresztowała 20. bm. Jana Frusz, zostającego w obowiązku u p. St. B., który większe pieniądze w mieniał. Po przyaresztowaniu okazało się, że powyższe pieniądze ukradł chlebodawcy p. B. Obie sprawy oddano do sądu.

Zagrzeb 18. listop. Straszliwym przewrotem natury nawiedzone zostało spokojne nasze miasto, przewrotem, który najwyższem przerażeniem napełnił całą ludność. Trzęsienie ziemi tak gwałtowne, że trudnoby było znaleść dlań przykładu w kronikach krain środkowo-europejskich, wzruszyło cały Zagrzeb w najgłębszych jego posadach. Trzęsienie z razu było wirowate, poczem nastąpiły silne uderzenia, które trwały 10 sekund. Potrzeba było jeszcze tylko jednego lub dwóch wstrząśnień tak gwałtownych, jak były ostatnie, a Zagrzeb byłby uległ katastrofie, jakiej dzieje świata niezapamiętały. Już po pierwszych uderzeniach całe miasto pokryte było obłokiem kurzu; na ulice spadały kominy, gzymsy, mury, przebijając niżej położone dachy i zasypując rumowiskiem trotoary. Głuchy grzmot i łoskot podziemny przygłuszony był trzaskiem walących się murów i krzykiem przerażenia mieszkańców. Z każdem nowem wstrząśnieniem spustoszenie przybierało większe rozmiary. Że jednocześnie z pękaniem i waleniem się murów wszystko, co się znajdowało w mieszkaniach, a nie było przybite gwoździami do ściany lub podłogi, zostało przewrócone i zdruzgotane, rozumie się samo przez się. W magazynach np. spirituozów i win potłukły się wszystkie butelki. Mieszkańcy po większej części powybiegali w pierwszej zaraz chwili na ulice i chronili się na większe otwarte place. W pięć minut mniej więcej po pierwszem trzęsieniu nastąpiło drugie, zaś o godz. 8, min. 27 trzecie, obadwa wszakże krótko trwały i nie były tak gwałtowne jak pierwsze. Zamożniejsi w największym pospiechu dopadli dorożek i kazali się wieść po za miasto. Cała zresztą ludność z wyjątkiem bardzo małej liczby osób, które miały odwagę powrócić do na pół roztrzęsionych domów swoich, obozuje od chwili katastrofy pod gołem niebem. Przez długi czas zresztą niepodobna było obejść miasta we wszystkich kierunkach, z powodu zalegającego ulice rumowiska i grubej pomroki, którą dopiero wiatr powoli rozwiał. Zwiększało grozę położenia niemało dżdżyste, zimne, jesienne powietrze, oraz głębokie błoto na ulicach, wreszcie powszechna obawa, że nie skończy się na tem nieszczęściu, lecz do 24 godzin trzęsienie ponowi się z większą jeszcze gwałtownością. Pierwsze rozporządzenie władzy zawierało zakaz palenia gazu i szybkiej jazdy po ulicach. Pomimo, iż lada wietrzyk każdej chwili strącić może pochylony już wskutek rozsunięcia się gzyms, przecież każdy woli przebywać na ulicy niż w domu, gdzie ściany porozchodziły się i popękały najokropniej. W wielu domach zawalone są gruzem schody, a mieszkanie zatarasowane formalnie poprzesuwanemi meblami. W ogólności nie masz w mieście całem, a głównie w dolnej jego części, która znacznie więcej ucierpiała niż górna, ani jednego większego budynku któryby nie był nacechowany dłonią niszczącej katastrofy. Właśnie najwięcej są uszkodzone budynki silnie, gruntownie zbudowane. Korespondent „Nowej Pressy“ powiada, że np. kościół katedralny z zewnątrz i wewnątrz zarówno tak ucierpiał, że poznać go odrazu nie można. Tak samo ma się rzecz z ogromną fabryką tytoniu, która została zamknięta. Olbrzymi kościół Franciszkański z klasztorem, podobny do fortecy, wzruszony w fundamentach, runąć może każdej chwili. Kościół św. Marka, gmach komendy jeneralnej, jak niemniej gmach uniwersytecki, przedstawiają obraz zupełnego spustoszenia. Daremnem byłoby kuszenie się o opis przerażenia i rozpaczy mieszkańców. Wielu zaskoczyła katastrofa w łóżku, lub nieubranych jeszcze. Główne obozowisko ludności znajduje się na placu Zrinyiego, który stanowi jedno z najpiękniejszych miejsc spacerowych w Zagrzebiu. Tulą

---

wołalnie stanowi duchownemu. Przybywszy do Rzymu wszedł też niezadługo do seminarjum Propagandy chrześcijańskiej, gdzie oddał się takim zapałem nauce teologji i języków obcych, że po czterech latach mozolnej pracy zwrócił uwagę na siebie profesorów i kardynałów, którzy wspomnieli o nim papieżowi Klemensowi XIII.

Papież zapragnął widzieć młodego Cieciszowskiego chcąc sam święcić go na kapłana. Aby być święconym księdzem, potrzeba mieć lat 24 skończonych. Papież może uwzględnić do 21 lat, lecz Kaźmierz lat tylko 19 liczył, gdo więc młody seminarzysta klęczał przed Papieżem otoczony kardynałami, Papież zdawał się namyślać; wszyscy obecni w milczeniu oczekiwali na słowa głowy kościoła. Papież kładąc rękę na głowę młodzieńca zawołał wtedy majestatycznym głosem:

Mam przeczucie, że młody ten seminarzysta będzie zaszczytem dla Polski i filarem kościoła, uwalniam go od dwóch lat jakie mu pozostają.

W dniu święcenia Bazylika Śgo Piotra przepełnioną była ludem ciekawym poznać młodego księdza, bo wiadomość o nim rozniosła się po całym Rzymie. Niezadługo potem ksiądz Kasper, tak nazywał się już do końca życia, wpodroży po Włoszech spotkał i zrobił znajomość z młodym księdzem Chiaramontim, późniejszem Papieżem Piusem VII.

W cztery lata po wyświęceniu. ksiądz Kasper powrócił do kraju obdarzony listami od kardynałów do muncjurza w Warszawie i do prymasa Władysława Łubieńskiego. W 1768 ksiądz Kasper mianowany został kanonikiem warszawskiej kapituły i proboszczem Zbuczyna.

Było to w chwili gdy powstała konfederacja Barska dla której proboszcz Zbuczyna żywił najżywszą sympatję. Podczas całego perjodu nieszczęść jakie spadły na kraj, kapłan Kasper z całym zapałem i poświęceniem oddał się walce przeciw moskiewskiej propagandzie szyzmatyckiej, a było to w epoce w której Repinin kazał więzić biskupów i senatorów i uprowadzić ich w głąb Moskwy. To też w 1775 ksiądz Kasper w 30. roku życia mianowany i święcony został biskupem in partibus infidelium przez Papieża Piusa VI., otrzymał przytem bogate probostwo Miechowa, którego dochody oddał na rzecz publicznego wychowania. Ojciec biskupa umarł w owym czasie zostawiając mu dobra Skarszow w sukcesję. Oddał wtedy probostwo Zbuczyna dobrowolnie i kanonję kapituły warszawskiej na korzyść Stefana Hołowczyca późniejszego prymasa i arcybiskupa warszawskiego.

W owym to czasie spadły na Polskę nieszczęścia, które sprowadziły trzy rozbiory kraju, nie będziemy o nich mówili; znana to bowiem smutna ta karta z historji, jednakże nadmienić trzeba, że w tym perjodzie nieszczęść publicznych, pasterz duchowny ks. Kasper, wierny uchwałom konsyljum Trydenckiego walczył przeciw bogactwu probostw i pilnował surowo spełnienia obowiązków niższego duchowieństwa dając sam przykład prostoty, abnegacji i poświęcenia.

W roku 1784 po śmierci Fr. Ossolińskiego biskup Kasper in partibus, został tytularnym biskupem kijowskim i czernichowskim, otrzymał zarazem krzyż świętego Stanisława.

W 1786 biskup kijowski odznaczył się w sejmie wymową i zapałem patrjotycznym, otrzymał wtedy krzyż Orła Białego. Ks. Jan Paweł Woronicz późniejszy arcybiskup warszawski i prymas pracował przy nim, walcząc przeciw nieprzyjaciołom kraju, którzy coraz bardziej dążyli do zawładnięcia Rzp. Polską. Prowincje południowe kraju nawiedzone zostały cholerą, przyniesioną przez armję moskiewską powracającą z wojny tureckiej. Epidemja grasowała najwięcej w Łucku najważniejszem mieście na Wołyniu. Aby zlokolizować cholerę miasto zostało wojskiem obwiedzione, żywność z trudnością dochodziła a do epidemji przyłączyła się druga klęska, głód nadzwyczajny.

Biskup Kasper opuścił Chwastow, gdzie była jego rezydencja i udał się na miejsce nieszczęścia, przywożąc z sobą lekarzy i żywność z dóbr swoich. Sam rozdawał żywność ludności narażając się na niebezpieczeństwo zarazy a ludność strwożona cisnęła się do pasterza ufna, że Bóg oddali klęskę. W krótkim też czasie zima nadeszła i cholera ustała.

Podczas ogłoszenia konstytucji 3. Maja biskup kijowski odegrał rolę ważną namawiając wszystkich do przystąpienia do ustawy rządowej, która oswobodzała włościan i głosiła tolerancję wyznań, jako też i równość wszystkich Polaków w obec prawa.

W owym czasie cała rodzina biskupa już nie żyła, pozostał był tylko Joachim Lelewel jego siostrzeniec syn jego rodzonej siostry; pozostałe rodzeństwo mieszkało u biskupa w Berdyczewie. Rozpoczęły się w kraju prześladowania Katarzyny II. wymierzone przeciw patrjotom i wszyscy byli pewni, że los biskupów Załuskiego i Sołtyka spotka także i biskupa Cieciszowskiego. Rodzina przygotowyła się do tego ciosu.

Dok nast.

się tam ludzie po szałasach straganowych i w brykach. Na dworcu urządzono prowizorycznie mieszkania w wagonach. Ze wszystkich stron zresztą nadchodzi już pomoc w rzemieślnikach, materjale budowlanym i żywności.

Wstrząśnienia z dnia 11. i 12. b. m. nie zrządziły wprawdzie wielkiego spustoszenia, jednak poobalały dużo murów, które już były ruszone z posad poprzedniemi wstrząśnieniami i sprawiły, że dawne rysy w ścianach powiększyły się znacznie, wskutek czego musiano zamknąć znowu cały szereg domów, które od biedy były jeszcze mieszkalnemi. Dnia 11. bm. podczas jednego z wstrząśnień doznało znacznego uszkodzenia 15 murarzy, których użyto do podstęplowywania uszkodzonych ścian gmachu jeneralnej komendy. Do robót około wzmocnienia murów kościoła katedralnego, który w najwyższym stopniu zagraża runięciem, nie chcą robotnicy nawet przystępować. Z Wiednia przybył do Zagrzebia oddział pułku inżynierji, złożony z 80 ludzi, których pomieszczono w barakach. Z prywatnych doniesień wynika, że trzecia część mieszkańców opuściła Zagrzeb. Pozostali przeważnie obozują pod gołem niebem, na dżdżystem powietrzu jesiennem, pootulani w koce i kobierce. Mała tylko liczba odważa się przepędzać noce w mieszkaniu. Kawiarnie przepełnione dniem i nocą. Od 11. bm. pozbawione jest miasto światła gazowego, ponieważ w zakładzie gazowym mocno ucierpiały budynki i obawiają się runięcia dużego komina fabrycznego. Sklepów otwarto bardzo mało, warsztaty po największej części świątkują. Arcybiskup zagrzebski, kardynał Mihajlovic postanowił aż do ostatka wytrwać na miejscu i dzielić niedolę z całą ludnością. W chwili katastrofy życie jego było bardzo zagrożone. Kardynał znajdował się jeszcze w łóżku, kiedy wszystkie ściany pałacu jego zaczęły się chwiać i trzeszczeć. Przez wysokie stosy rumowiska zaledwie z bawiącym u niego właśnie ministrem Bedekowiczem zdołał zejść z drugiego piętra mocno uszkodzonego gmachu do ogrodu, gdzie przez dwa dni mieścił się w izdebce ogrodnika. Dok. nast.

RÓŻNOŚCI.

O strasznej katastrofie donoszą z Grodna: Dnia 15. b. m. po południu runął ogromny, zaledwie wykończony na zewnątrz gmach „fabryki śżdu“, o której założeniu w Grodnie tak niedawno jeszcze donoszono do pism warszawskich. Walące się mury przygniotły kilkudziesięciu pracujących wewnątrz budowli robotników. Przerażenie jakie wywołane zostało tą smutną katastrofą, i dziś jeszcze nie zostało złagodzone. Jęki i płacze rozpaczających żon, matek i dzieci nieszczęśliwych ofiar wypadku najmniej czułym łzy sprowadzają do oczu. Dla sprawdzenia wszystkiego na miejscu przedsięwziołem potrzebne kroki. Po otrzymaniu szczegółów natychmiast takowe przysłać nieomieszkam. Chciwość nieuczciwego spekulanta, który papierowe stawiał mury dla oszczędzenia grosza, jest powodem nieszczęścia.

Djabelskie ziele. Jan, król Abisynji, wydał w tym roku manifest zaostrzający zakaz palenia tytoniu, ogłoszony przez tamtejszego mnicha w Axum jeszcze w r. 1869, z powodu, że w dniu, w którym Chrystusa Pana krzyżowano, wszystkie zioła na ziemi uschły, a tylko to djabelskie ziele nie zwiędło i nie uschło, zkąd wywnioskował, że każdy co tytoń pali i tabakę zażywa, powinien być ciężko karanym jako bluźnierca Zbawiciela. Tego więc roku pomnożono liczbę „strażników tabacznych“ w Abisynji, złapanych na uczynku palaczy lub tabaczarzy kalecza niemiłosiernie i ucinają dolną wargę, zamożniejsi okupują się znaczną nawiązką. W okolicach Amhara za rzeką Takacią grozi mieszkańcom pod tym względem straszniejsza kara, którą sam król lub jego Raz-Area wymierza osobiście, gdyż podług prawa za palenie tytoniu ucinają tam rękę lub nogę. Przyjemny kraj, nie ma co mówić, a dodajmy do tego, że rządzony jest na zasadach konstytucyjnych.

Drogie kamienie. Pewien bogaty kupiec z Turcji szedł ulicą wystrojony, pełno mając drogich kamieni i pereł na zawoju i z przodu na kaftanie. Nadchodzący żebrak przystanął, obejrzał go od stóp do głów i w serdecznych wyrazach począł mu dziękować za te kamienie i perły. „Za co mi dziękujesz?“ pyta kupiec, „wszakże ja tobie tych kamieni nie dałem?“ „Prawda,“ odpowiedział żebrak, „ale dałeś mi sposobność widzenia ich, a innej korzyści ty też z nich niemasz. Ta tylko między nami zachodzi różnica, że ty je musisz nosić i troskliwie czuwać, aby nie zginęły, a ja tego kłopotu niemam.“

ROLNICTWO, PRZEMYSŁ i HANDEL.

„Las bowiem, ten klejnot drogi, oddany przez Stwórcę do użytku ludziom, bez którego nie mógł by się rozwinąć żaden przemysł, musi być dzisiaj inaczej szanowany a jak z jednej strony rezultat obliczeń sławnego Rentcha wskazuje, iż ¼ część obszaru całkowitej przestrzeni kraju stanowić ma *minimum* obszaru lasów, niezbędne do zaspokojenia potrzeb drzewnych dawnej miejscowości, tak z drugiej strony aż nadto wiadomą jest rzeczą, że rozdział należyty ziemi między gospodarstwo rolne i leśne niemałej jest wagi dla powodzenia obu tych gospodarstw.

„Głównemi zdaniem mojem, przyczynami upadku lasów, które będąc wynikiem stanu zubożenia kraju i rolnictwa, są oraz złem potęgującem się do coraz gorszych następstw, są: niechęć a jeszcze bardziej niemożność łożenia na kulturę lasu z powodu, iż nakład kosztowny dopiero z upływem kikudziesięciu lat dochód przynieść może: nadzwyczaj kosztowna wskutek tego (z małemi wyjątkami) prawie zawsze zaniedbana u nas kultura; brak rąk zdolnych do pracy; zły zwyczaj i złe przestrzeganie użycia pastwisk, z fałszywem pojęciem zysku; sprzedaż całemi zręcami, co najczęściej się zdarza, gdzie wspólnie z leśnikiem gospodaruje pejsaty kultywator: uprawa naturalna przez nalot nasienia bez troski o dalszy los jego a ztąd powstałe haliny i gołoborze; częsta zmiana służby leśnej, niewłaściwe jej użycie i wyzyskiwanie siły pracy; przeważnie nie należyte urządzanie gospodarstw leśnych z systemem swoim plądrującym; niemożność szybkiego wykonania uprawy i ujęcia systematycznego w karby kontroli dozoru służby leśnej, nakoniec nieobowiązkowa produkcja własna nasion.

„Prócz tego — oprócz przestrzeni leśnej t. j. tej, która w katastrze jako las figuruje, ileż to w kraju naszym posiadamy pustek, nieużytków, bagien, torfowisk, kamieńców, pastwisk, które zupełnie nie są użyteczne jako pastwiska, i ileż to gór naszych sterczy nago z powodu nieumiejętnego wycięcia lasów i niemożności łatwej uprawy których powierzchnie nie przynoszą żadnych korzyści i są tylko ciężarem gmin lub obszarów dworskich! Dlaczegożby więc i one nie mogły, zwłaszcza z pomocą organizacji leśników powiatowych być zalesione?

C. d. n.

Sprawozdanie targowe Spółki Handlowo Rolniczej w Stanisławowie z dnia 25. Listopada 1880. Pszenica od złr. 10 — do 10 00 Żyto od złr. 9 — do 10·— Jęczmień od złr. 6·50 do 7·40 Owies od złr. 6,— do zł 6.25 Groch złr. — do — Fasola od złr. — do — Kukurudza 5·50 — do 6 50 Rzepak 10·50 do 11·50 złr koniczyna od złr.— do złr.—, lnianka od ·— do — złr.— tymotka — złr. Hreczka od 6·70 do 7·50.

Kursa giełdy wied. z dnia 25. Listopada 1880. Jednolity dług państwa w notach 72·25 Jednolity dług państwa w srebrze 73·25 Renta austr. w złocie 87·05 Losy z 1860 r. 131.25 Akcje Banku narod. 819 — Akcje Banku kredytowego 286.— Londyn 117·50 Srebro —·— Napoleondor 93 6 Dukat 560 100 Marek 58 05 Rubel papierowy 1¼ 1·2 Losy Stanisławowa (płacą) 24·75 (żądają) 5260

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Rada państwa już jest urzędowo zwołana na 30. b. m. Na dziennnym porządku pierwszego posiedzenia Izby posłów drugie czytanie o ograniczeniu szynkowni. Minister Dunajewski wniesie budżet zapewne już na tem posiedzeniu. Program zaś swój przedstawić ma dopiero gdy zażąda prowizorycznego przedłużenia poboru podatków.

Sfery polityczne zarówno jak i finansowe najżywiej są zajęte ukonstytuowaniem się Banku dla krajów austrjackich. Wypadło ono zupełnie zgodnie ze znaczeniem i doniosłością instytucji. W radzie zawiadowczej Polaków dwóch L. hr. Wodzicki i Artur hr. Potocki. Autonomiści członkowie prawicy rady państwa, br. Gudenau i br. Goedel Lannoy, olbrzymy przemysłowe (nie giełdowe), Sarg, największa fabryka chemikaliów, August Khene, cukrownie w Leipnik-Lundenburg, które rocznie na 13 milionów towaru sprzedają, Ringhoffer, największa fabryka wagonów i lokomotyw w Pradze, Hahn, były dyrektor kolei południowej. Są to niemcy różnych odcieni politycznych, którą jednak razem współdziałają w instytucji, mając j państwu i krajom dopomódz do wewnętrznego pojednania i ekonomicznego odrodzenia. Inni członkowie są Francuzi: wicehr. d'Harcourt, margr. de Beauvoir, Guillaume Deniére, margr. de Chateaurenard. Instytucya założona przez Polaków, lubo bez polskich pieniędzy, oddaną jest w polskie ręce. Stanowisko gubernatora jest bardzo ważnem, pełnem praw co do samego toku rzeczy w banku, a na zewnątrz dominującem i wysoko politycznem, jak skoro bank ma podejmować wielkie interesa państwowe, przez co będzie podporą wielką każdego gabinetu, któremu pomocy swojej będzie chciał udzielać.

Biskup linecki ks. Rudigier oświadczył że nie dopuści w swojej dyecezji, aby pamięć cesarza Józefa II. święcono wielkiem nabożeństwem, z powodu postępowania jego w obec autonomii krajów i kościoła. W końcu miał powiedzieć: „Należy oddać Bogu co boskie, krajom co krajowe a cesarzowi co cesarskie“ Vaterland wykazuje, że ci co urządzają obchody józefińskie, poniewierają pamięcią tego cesarza dla swoich partykularnych celów.

W Bośnji budzi się znowu pomiędzy mahomedanami agitacja anty-austrajacka. Marica bulgarska donosi, że Turcy tamtejsi przygotowują skargę do Porty na rząd austrjacki.

Utworzył się w Lublanie komitet z różnych stanów i postanowił celem odparcia uchwał wiedeńskiego wiecu centralistycznego, zwołać zgromadzenie ludowe na 28. b. m.

Rozprawa o żydach w Sejmie pruskim miała w sobotę bardzo spokojny przebieg. Przeciwko interpelacji Hänela zapisało się do głosu 18, za nią 19 mowców. Natłok publiczności był niesłychany. Obie partje jednak bardzo umiarkowany ton zachowały.

O straceniu w Petersburgu dwóch skazanych a nie ułaskawionych przez cara spiskowych dochodzą dzisiaj następujące szczegóły: Dnia 15. bm. wyprowadzono z rana o godzinie 7½ wszystkich pięciu, osądzonych na karę śmierci, na miejsce stracenia. Tu oznajmiono trzem z nich, że car zamienił im karę na dożywotne ciężkie więzienie, Kwiatkowskiego zaś i Presniaka oddano w ręce kata Frolowa. Pułk filandzki tworzył szpaler. Skazani szli na szubienicę przytomni i pełni rezygnacji. Uściskali się wzajemnie, odmówili za popem modlitwę, ucałowali podany im krzyż i oświadczyli że gotowi są umrzeć. Uderzono w bębny, wojsko sprezentowało broń. Najpierw powieszono Presniakowa, po nim Kwiatkowskiego. Wojsko przedefilowało następnie po przed szubienicami a w godz. później zdjęto ciała skazańców i pochowano w wspólnym grobie.

FRANCJA. Arcybiskup paryzki wystósował do rozpędzonych zakonników pismo, w którem ich pociesza i zachęca do wytrwałości, wzywa, aby pozostali wiernymi swym regułom w gościnnych domach, w których znaleźli przytułek i w końcu donosi, że jak dawniej tak i teraz w dyecezji jego mogą podejmować czynności duchowne.

Pociągi kolejowe

według zegaru Peszteńskiego. Różnica zegaru Stanisławowskiego jest 23 min. więcej od Peszt.

Pociągi	Przychodzą do Stanisławowa g.	m.	por	Odchodzą ze Stanisławowa g.	m.	por
ze Lwowa do Czerniow. Nr. 1 (posp.)	9	36	r.	9	41	r.
— — — — Nr. 3 (mię.)	6	11	w.	6	50	w.
— — — — Nr. 5 (mię.)	5	13	r.	5	35	w.
Z Czerniow. do Lwowa Nr. 2 (posp.)	6	3	w.	6	13	r.
— — — — Nr. 4 (mię.)	9	12	r.	9	37	r.
— — — — Nr. 6 (mię.)	8	58	w.	9	20	w.
Do Stryja (osobowy)				9	46	r.
Ze Stryja (osobowy)	5	31	w.			

Do dzisiejszego Nru dołącza się prospekt na „Świat Powieściowy.“

DENTYSTA
A. Löwner

w dentystycznym zakładzie Wiedeńskim wykształcony i przez wydział medyczny we Wiedniu dyplomowany lekarz dentystyki, członek koleg. Wiedeńskich dentystów, zamieszkały od lat 4 **w Stanisławowie**, obecnie w rynku pod l. 18. I. piątro, poleca się Szan. P. T. Publicz. tak **do wstawiania sztucznych zębów i szczęk**, jak w ogóle do wszystkich **operacyj dentystycznych, które podług najlepszej metody wykonywa**

Główna wygrana 400.000 mark. **! Szczęście !** Wygrana poręczona przez państwo.

Zaproszenie do wzięcia udziału na

WYGRANE

ciągnienia wielkiej loterji pieniężnej, poręczonej przez państwo Hamburg, w której 8 miljonów 600.000 mark zpewnością wygrane być muszą.

Wygrane tej tak korzystnej loterji pieniężnej, która według określonego planu tylko 90.500 losów obejmuje, są następujące: największa wygrana jest 400.000 mark.

	Premja	250.000	mark
1 wygrana.	po	150.000	mark
1 wygrana	po	100.000	mark
1 wygrana	po	60.000	mark
1 wygrana	po	50.000	mark
2 wygranych	po	40.000	mark
2 wygranych	po	30.000	mark
5 wygranych	po	25.000	mark
2 wygranych	po	20.000	mark
12 wygranych	po	15.000	mark
1 wygrana	po	12.000	mark
24 wygranych	po	10.000	mark
4 wygranych	po	8.000	mark
3 wygranych	po	6.000	mark
52 wygranych	po	5.000	mark
6 wygranych	po	4.000	mark
108 wygranych	po	3.000	mark
214 wygranych	po	2.000	mark
10 wygranych	po	1.500	mark
2 wygranych	po	1.200	mark
533 wygranych	po	1.000	mark
676 wygranych	po	500	mark
950 wygranych	po	300	mark
65 wygranych	po	200	mark
100 wygranych	po	150	mark
26.345 wygranych	po	138	mark
2.300 wygranych	po	124	mark
70 wygranych	po	100	mark
7.300 wygranych	po	94 i 67	mark
7.850 wygranych	po	40 i 20	mark

i rozstrzygną się takowe stanowczo w kilku miesiącach w siedmin oddziałach.

Do najbliższego ciągnienia wygranych, które jest urzędownie oznaczone kosztuje

cały oryginalny los tylko 3 złr. 50 cnt.
pół oryginalnego losu tylko 1 złr. 75 cnt.
ćwierć orygin. losu tylko — złr. 88 cnt.

losy te (a nie zastrzeżone promesy) są przez państwo poręczone i rozsyłam je franco w najodleglejsze nawet okolice za nadesłaniem należytości.

Każdy z P. T. Interesujących obok oryginalnego losu otrzyma gratis herbem państwa zaopatrzony oryginalny plan i dalsze urzędowe listy ciągnień.

Wygrane pieniądze wypłacać i przesyłać będę osobiście, spiesznie i pod ścisłem milczeniem. Każde zamówienia można uskutecznić pojedyńczo za asygnatą pieniężną lub listem rekomendowanym. Uprasza się uprzejmie w przybliżonym czasie nadchodzącego ciągnienia t. j. do *30. Listopada* z zamówieniami łaskawie zgłaszać do 11—?

Samuela Heckscher (sen.)
dom bankowy i wekslowy w Hamburgu.

Reprezentacya wyrobów

maszyn i narzędzi rolniczych

w OTTYNII

ma na składzie

w STANISŁAWOWIE

w realności pana **Regenstreifa** przy ulicy Sobieskiego

młocarnie sztyftowe ręczne, sieczkarnie, i młynki do czyszczenia zboża

różnego systemu

po cenach przystępnych do sprzedania.

Mam zaszczyt zawiadomić Szanowną P. T. Publiczność, że z d. 24. Paźdź. b. r.

otworzyłem w Stanisławowie

w kamienicy Wgo Halperna. dawniej lokal Wgo Wincentego Majewskiego,

Handel towarów korzennych

win austr., węg., fran., reńskich; likierów krajowych i zagranicznych, herbaty i rumów bremeńskich, delikatesów, skład ogórków znaimskich i marynat, jakoteż galanterji i t. d.

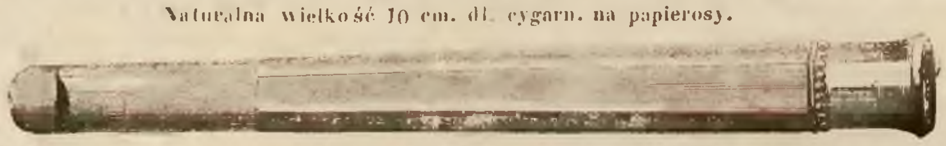
Zaopatrzywszy skład mój w świeże towary, staraniem mojem usilnem będzie zadowolnić w zupełności Szanowną Publiczność, oddając jej towary w najlepszym gatunku po cenach jak najumiarkowańszych.

Z powodu wielkiego zapasu znajdującego się w mych piwnicach, jestem w stanie oddać wina po bardzo zniżonych cenach, to samo tyczy się i galanterji.

Polecając się więc łaskawym względom Szanownej Publiczności mam, zaszczyt zostać z poważaniem

(209 7—10 **Ch. Meisels.**

Naturalna wielkość 10 cm. dł. cygarn. na papierosy.



Karasina Spadkobiercy

na kopalni bursztynu mają zaszczyt donieść Szan. kupującym, że wskutek odkrytych, obfitych pokładów bursztynu w swoich kopalniach zniżyli ceny stosownie do wielkości aż do 30%.

Temi bajecznie taniemi cenami spodziewają się utrzymać ustaloną, lecz przez bezwartościowe i szkodliwe zdrowiu naśladowania narażoną sławę naturalnego bursztynu.

Ceny

Trwałych cygarniczek

w gustownych puzderkach
wyrabianych z poręczonych

naturalnych bursztynów.

Nr.	cm.		zlr.		zlr.
I	12	dł. dawniej	20	teraz tylko	5.—
II.	10	„ „	16	„ „	4.—
III	9	„ „	12	„ „	3.—
IV.	8	„ „	10	„ „	2.50
V.	7	dł. dawniej	8	teraz tylko	2.—
VI.	6	„ „	6	„ „	1.80

Cygarniczki na papierosy cienkie.

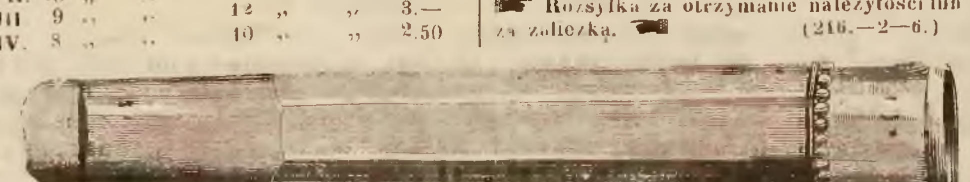
Nr.	cm.		zlr.		zlr.
I.	10	dł. dawniej	15	teraz tylko	3.—
II.	9	„ „	10	„ „	2.50
III	8	„ „	8	„ „	2.—
IV.	7	„ „	6	„ „	1.80
V.	6	„ „	5	„ „	1.50

Powyższe ceny obowiązują nas przez 4 tygodnie od dnia ogłoszenia anonsu, poczem zastrzegamy sobie w danym razie podwyższenie cen.

Zamówienia prosimy adresować do podpisanego naszego reprezentanta.

W. Henn w Wiedniu
X. Dampfgasse Nr. 11.

Rozsyłka za otrzymanie należytości lub za zaliczką. (216.—2—6.)



Naturalna wielkość 10 cm. długiej cygarniczki na cygara.

Wodna kuracja
we wszystkich chorobach.

Nie tylko w chorobach **chronicznych** (długo trwających) lecz także i w gorączkowych, a przedewszystkiem **dziecięcych chorobach**, w których delikatny organizm inną metodą leczniczą nie zawsze dobrze się kwalifikuje, osiągnąć można nader pomyślne skutki, metodyczną i wczas zaprowadzoną wodną kuracją.

Woda udzielaną zostaje w wyższej lub niższej temperaturze odpowiednio dla każdego wieku i stanu choroby; **racjonalne użycie pojedyńczego okładu ze względu na jego formę, temperaturę trwanie** jest bardzo często na pomyślny stan choroby niezmiernie wpływające.

Konsultacje odbywają się w mieszkaniu podpisanego lekarza liczba 3 w Rynku codziennie od 2—3 po południu, zaś po za mieszkaniem każdego czasu.

Edward Blaustein,
lekarz w Stanisławowie.

!! Podajmy szczęściu rękę !!
400.000 mark

jako główne wygrane szczęśliwym trafem nastręcza **najnowsze wielkie ciągnienie loterji pieniężnej**, dozwolonej i poręczonej przez **państwo.**

Korzystne wyrobienie nowego planu jest tego rodzaju, że w przeciągu kilku miesięcy w 7. oddziałach wyciągniętych będzie **46.610 wygranych** między tymi znajdują się główne wygrane w ogólnej sumie 400.000 mrk szczegółowo zaś:

1 wygrane	po m.	**250.000**
1 wygrane	po m.	**150.000**
1 wygrane	po m.	**100.000**
1 wygrane	po m.	**60.000**
1 wygrane	po m.	**50.000**
2 wygranych	po m.	**40.000**
2 wygranych	po m.	**30.000**
5 wygranych	po m.	**25.000**
2 wygranych	po m.	**20.000**
12 wygranych	po m.	**15.000**
1 wygrane	po m.	**12.000**
24 wygranych	po m.	**10.000**
4 wygranych	po m.	**8.000**
52 wygranych	po m.	**5.000**
108 wygranych	po m.	**3.000**
214 wygranych	po m.	**2.000**
533 wygranych	po m.	**1.000**
676 wygranych	po m.	**500**
950 wygranych	po m.	**300**
26.345 wygranych	po m.	**138**
i t. d.		i t. d.

Ciągnienia wygranych są określone planem, wydanym i potwierdzonym przez rząd.

Do najbliższego pierwszego ciągnienia wygranych tej wielkiej od państwa poręczonej loterji pieniężnej kosztuje:

1 cały oryginalny los tylko 6 m. albo zł. 3·50
1 połowa oryg. losu tylko 3 m. albo zł. 1·75
1 czwarta część or. losu tyl. 1½ m. albo cnt. 90

Wszystkie zamówienia uskuteczniają się najdokładniej za nadesłaniem należytości za asygnatą lub listownie, albo za pobraniem (zaliczeniem) całej należytości, natomias otrzyma każdy od nas **los oryginalny** zaopatrzony herbem państwa.

Do przesyłek dołączamy bezpłatnie plan gry, jakoteż podział zysków na wszystkie oddziały. Po każdem ciągnieniu rozeszlemy osobom interesowanym (nawet nie wezwani do tego) urzędowe wykazy ciągnienia.

Wypłata wygranych nastąpi natychmiast pod gwarancyą państwa i może być uskutecznioną na żądanie strony interesowanej i nas, lub przez naszych pośredników we wszystkich większych miastach prowincyj austrjacko-węgierskich. Nasza kolekcja była jak się zdawało bardzo często szczęśliwą, wypłacaliśmy naszym interesantom największe wygrane, a to: po mark 250.000, 225.000, 150 000, 100.000, 80.000, 60.000, 40.000 itp.

Przewidzianem jest, że przy takiem przedsiębiorstwie opartem na najrzetelniejszej podstawie można z początku na większy udział liczyć, upraszamy zatem, abyśmy mogli wszystkie zamówienia uskutecznić z takowymi w najkrótszym czasie, a na każdy sposób przed **30. Listopada** b. r. zgłaszać się

Kaufman i Simon
dom bankowy i wekslowy w Hamburgu
zakupno i sprzedaż wszelkiego rodzaju obligacyj państwowych, akcyj kolei i losów pożyczkowych.

P. S. Dziękujemy niniejszem za zaufanie, którem dotąd zaszczycani byliśmy, zapraszamy również do łaskawego a licznego udziału przed rozpoczęciem nowego ciągnienia, a staraniem naszem będzie zawsze rzetelną usługą zaskarbić sobie zupełne zadowolenie i względy Szanownej publiczności. 11—?

Wydawca i odpowiedzialny redaktor **Jan Dankiewicz.** Z drukarni J. Dankiewicza w Stanisławowie.